

Opisywana [sprawa sądowa](#) dziennikarza i wydawcy lokalnego tygodnika „Wspólnota Radzyńska” ma już swój epilog. Przed sądem zapadł wyrok uwalniający przedstawicieli prasy od zarzutów naruszenia prawa prasowego i dóbr osobistych, jakie stawiał im

Jan Gil

, były dyrektor Zakładu Gospodarki Lokalowej w Radzynie.

Jan Gil wytoczył proces "Wspólnocie Radzyńskiej" po opublikowaniu we wrześniu 2007 r. na łamach tego tygodnika artykułu opisującego jak będąc pod wpływem alkoholu załatwiał potrzeby fizjologiczne na chodnik w centrum miasta.

– *Dziennikarz działał w interesie publicznym opisując bulwersujące zachowanie urzędnika* – stwierdził Sąd Okręgowy w Lublinie oddalając pozew przeciwko gazecie. Sąd dał wiarę świadkom i reporterowi, który swój materiał udokumentował nawet fotografią siusiącego wśród przechodniów Jana Gila.

– *Nie znalazłam* w artykule niczego, co by naruszało prawo prasowe czy dobra osobiste skarżącego – stwierdziła sędzia **Jolanta Szymanowska**. – *Dziennikarz nie jest detektywem. Nawet jeśli fakty miały inny przebieg, to wystarczy, że dołożył staranności i rzetelności przy zbieraniu informacji, żeby nie naruszyć prawa prasowego. Dziennikarz wiedział o bulwersującym fakcie i mógł go ujawnić działając w interesie publicznym*

Z informacji uzyskanej od **Mateusza Orzechowskiego**, właściciela Wydawnictwa „Wspólnota”, wynika, że Jan Gil zamierza złożyć od wyroku odwołanie.

Piotr Giczela